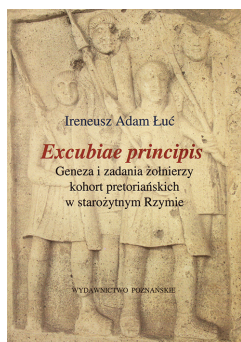


RECENZJE

STUDIA EUROPAEA GNESNENSIA 3/2011

ISSN 2082-5951



Sebastian Ruciński

(Bydgoszcz)

PRETORIANIE I ICH PREFEKCI

Ireneusz Adam Łuć, *Excubiae principis. Geneza i zadania żołnierzy kohort pretoriańskich w starożytnym Rzymie*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010, 212 s., 13 fotografii.

Ireneusz A. Łuć postawił sobie cel ambitny: opracowanie tematu, który mimo upływu lat i lawinowego narastania literatury przedmiotu nie stał się obiektem monograficznego przedstawienia, choć trzeba przyznać (czego autor nie ukrywa) liczba studiów szczegółowych jest dość znaczna. Zasadniczym celem jest „próba uchwycenia faktycznej roli, jaką mogli pełnić żołnierze rzymskich oddziałów wojskowej straży przybocznej, szczególnie zaś ci, którzy należeli do kohort pretoriańskich (*cohortes praetoriae*) okresu Wczesnego Cesarstwa”. Tak szerokie zakreślenie przedmiotu zainteresowania powoduje, że autor prowadzi narrację obejmującą czasy Rzymu królewskiego i Republiki, aby na koniec skoncentrować się na wczesnych dziejach pryncypatu.

Tu jednak pojawia się pierwsza trudność. Autor bliżej nie definiuje zakresu chronologicznego swej pracy. Jeśli w wypadku początków narracji trudno cofnąć się w czasy dawniejsze niż panowanie mitycznego Romulusa, to wyznaczenie okresu, na którym kończy się zainteresowanie autora jest bardzo trudne. Szczególnie w rozdziale drugim, poświęconym działaniom żołnierzy gwardii pretoriańskiej,

autor powołuje się, choć zdawkowo, na wydarzenia z czasów panowania Trajana i Hadriana a nawet Kommodusa, podczas gdy rozdział czwarty dotyczący dowódców gwardii pretoriańskiej kończy się już na roku 69. W obu jednak wypadkach otrzymujemy dzieło niepełne, zarówno jeśli weźmiemy pod uwagę tytuł pracy, wcześniej przytoczoną deklarację autora, jak i ten prosty fakt, że ani rok 69, ani panowanie Antoninów nie stanowiło żadnej cezury w dziejach gwardii i jej dowódców. W pracy próżno też szukać wyjaśnienia, dlaczego przyjęto takie, a nie inne ramy chronologiczne.

Pierwszy rozdział zatytułowany: „W stronę kohort pretoriańskich” rozpada się na dwie części — pierwszą poświęconą *celerēs* i ich dowódcy noszącemu tytuł *tribunus celerum*, drugą odnoszącą się do formacji republikańskich, którym można przypisać genetyczne związki z późniejszą gwardią pretoriańską. W wypadku *celerēs* autor kroczy ścieżką wytyczoną przez H. Hilla w artykule opublikowanym jeszcze w 1938 roku¹. Według niego *celerēs* — formacja konna ustanowiona przez Romulusa miała przede wszystkim zajmować się ochroną osoby monarchy, a przez to na zasadzie funkcjonalnej stać się odległą w czasie poprzedniczką późniejszej gwardii strzegącej cesarza. Ireneusz Łuć zdaje sobie sprawę, że wszystkie twierdzenia dotyczące na poły mitycznej epoki królewskiej w dziejach Rzymu są obarczone wielkim znakiem zapytania, tak że raczej można mówić o pewnej tradycji, która przetrwała w świadomości Rzymian, niż o rekonstrukcji odległej rzeczywistości historycznej. Zadanie, które postawił przed sobą autor, jest dodatkowo utrudnione, ponieważ tradycja ta w odniesieniu do *celerēs* jest wielowątkowa i wewnętrznie sprzeczna. Autor przedstawia skomplikowane i rozrzucone w źródłach wzmianki oraz próbuje je powiązać z innymi informacjami dotyczącymi organizacji społecznej i militarnej tej epoki. Dość kategoryczne niekiedy stwierdzenia dotyczące sposobu walki i organizacji tej nieco mitycznej jednostki mogą razić, ponieważ są jedynie rekonstrukcją na granicy spekulacji. Na dużo pewniejszy grunt autor wkracza w drugiej części omawianego rozdziału, wskazując liczne formacje, które w ten czy inny sposób mogły być wzorem dla późniejszej gwardii pretoriańskiej. Píše więc o *extraordinarii* powoływanych w armii republikańskiej spośród oddziałów dostarczanych przez sprzymierzeńców italskich, szeroko rozważa kwestię genezy i powstania republikańskich *cohortes praetoriae* oraz ich niejednorodny skład i różnicowane funkcje głównie w I wieku przed Chr., kreśli też obraz dziejów oddziałów gwardyjskich Oktawiana Augusta i Marka Antoniusza z czasów drugiego triumwiratu, które stały się bezpośrednimi protoplastami późniejszej gwardii

¹ H. Hill, Equites and Celeres, *Classical Philology* 33, 1938, s. 283–290.

cesarskiej. Szkoda tylko, że autor nigdzie nie informuje, iż kwestie te stały się już przedmiotem artykułu opublikowanego przez niego w 1998 roku. Dociekliwшему czytelnikowi informacja taka pozwoliłaby prześledzić ewolucję poglądów autora w tej ciekawej kwestii².

Wraz z rozdziałem drugim zatytułowanym: „Zadania żołnierzy kohort pretoriańskich” autor przechodzi do zasadniczej i chyba najlepszej części swojej monografii stanowiącej istotne uzupełnienie jego tez doktorskich opublikowanych w 1998 roku³. Dzieli zadania realizowane przez żołnierzy gwardii na cztery kategorie: ochronę osoby cesarza i jego rodziny wykonywaną za pomocą różnych środków, zwalczanie spisków zagrażających życiu i władzy *princepsa* oraz związane ze stałą obecnością przy cesarskim boku zadania reprezentacyjne i porządkowe. Stosunkowo dużo miejsca autor poświęca militarnemu zaangażowaniu gwardii pretoriańskiej wyróżniając dwa aspekty — pacyfikację zbuntowanych oddziałów zbrojnych lub ludności cywilnej i udział w regularnej wojnie. Autor ilustruje swoje poglądy przykładami z okresu panowania członków dynastii julijsko-klaudyjskiej. Jeśli dobór argumentów można uznać za zasadny, to już ich ocena bywa miejscami kontrowersyjna, szczególnie że autor nawet wobec pojedynczych przypadków stosuje interpretację rozszerzającą, wychodząc z założenia, że jeśli pretorianie raz zostali użyti do jakiś zadań, to rola ta została przypisana im na stałe (s. 123). Jeśli nawet sam mechanizm niejednokrotnie działał, to nie oznacza jeszcze, że w dziejach formacji nie dochodziło do regresu jej znaczenia lub przynajmniej prób ograniczenia jej wpływów przez bardziej ambitnych cesarzy. W narracji Ireneusza Łucia kompetencje gwardzistów i ich dowódców zdają się mieć charakter albo niezmienny, albo, jeśli już, podlegający stałemu rozszerzaniu. Nie sposób w tym miejscu odnieść się do wszystkich wypadków opisanych przez autora, lecz w jednym punkcie muszą dać wyraz swej konsternacji. Autor konsekwentnie przypisuje pretorianom obowiązek zwalczania buntów wśród legionów stacjonujących w prowincjach. Swoją tezę ilustruje jedynym przykładem, który daje się zakwalifikować do tej kategorii, czyli udziałem gwardzistów i Sejana — ówczesnego prefekta

² I. Łuć, Geneza gwardii pretoriańskiej, *Res Historica* 5, 1998, s. 153–164 — zadziwiające, że autor nie wykazał tego artykułu nawet w bibliografii.

³ Idem, Oddziały pretorianów w starożytnym Rzymie, Lublin 2004. Trudno mi zrozumieć, dlaczego również w odniesieniu do tego rozdziału autor nie informuje czytelnika, że tematyka będąca przedmiotem jego rozważań została już raz przez niego podjęta — zob. idem, Pretorianie, ich zadania i miejsce w ramach rzymskiego systemu wojskowego, [w:] Grupy społeczne, ich organizacja i funkcja w świecie starożytnym. Materiały konferencji naukowej PTH, Kraków, 4–6 września 1997, E. Dąbrowa (red.), Kraków 2000, s. 37–47, a zwłaszcza 42–46.

pretorianów — w misji Druzusa do buntujących się legionów naddunajskich na początku panowania Tyberiusza. Teza autora, że pretorianie zostali wysłani po to, aby stłumić bunt, jest dość karkołomna, jeśli weźmiemy pod uwagę, że ich liczba oscylowała wokół tysiąca, podczas gdy buntujące się legiony miały wielokrotną przewagę liczebną. Należy sądzić, że udział gwardzistów wiązał się z obecnością cesarskiego syna, który występował jako przedstawiciel władzy cesarskiej. Późniejsze wykorzystanie gwardzistów do ujęcia i stracenia prowodyrów buntu było czymś naturalnym przy sprzyjających okolicznościach, ale w żadnym wypadku nie daje podstaw do ogólnej tezy, że pretorianie mieli tłumić bunty armii prowincjonalnych.

Uzupełnieniem powyższych rozważań jest rozdział trzeci poświęcony *Germani corporis custodes*. Jest on o tyle ciekawy, że mamy tu do czynienia z pierwszym polskojęzycznym opracowaniem dziejów tej dość tajemniczej jednostki wojskowej wczesnego pryncypatu. Szkoda, że autor pominął milczeniem istnienie jednostki podobnej — *numerus equites singulares Augusti*, która zapewne od czasów Trajana tworzyła zasadniczą część kawalerii oddziałów gwardyjskich i istniała znacznie dłużej niż formacja złożona z Germanów, której autor poświęca tyle miejsca.

Na koniec wypada przejść do ostatniego rozdziału dotyczącego prefektów pretorianów w okresie od 2 roku przed Chr. do 69 roku po Chr. Dodam, że ten właśnie rozdział stał się przedmiotem mojego szczególnego zainteresowania, ponieważ pracuję obecnie nad monografią poświęconą dowódcom gwardii w czasach wczesnego Cesarstwa. Wiedząc wcześniej o istnieniu tego tekstu, byłem tym bardziej ciekaw też postawionych przez autora, który w tematyce dotyczącej oddziałów gwardyjskich ma niewątpliwie większe doświadczenie niż ja. Nie będę ukrywał — spotkało mnie srogie rozczarowanie. Choć we wstępie (s. 9) autor deklaruje, że rozdział poświęcony prefektom ma na celu jedynie ukazanie ich sylwetek, to można sądzić, że wiązał ze swym opracowaniem większe ambicje, skoro postanowił część owego rozdziału opublikować także w wersji anglojęzycznej jako artykuł⁴. Na potrzeby recenzji trudno się odnieść do całego materiału, potraktowanego przez autora dość pobieżnie, obejmującego jednak kilkanaście postaci, w tym również tak znanych prefektów jak Eliusz Sejan, Burrus czy Ofoniusz Tygellinus. W tym miejscu pragnę jedynie na przykładzie chronologii urzędowania pierwszych prefektów zobrazować metodę badawczą autora. Jego zdaniem dwaj pierwsi prefekci — Kwintus Ostoriusz Skapula i Publiusz Salwiusz Aper — rozpoczęli swoje urzędowanie w 2 roku przed

⁴ Idem, The Praefecti Praetorio of the Julio-Claudian Dynasty, *Res Historica* 29, 2010, s. 95–108.

Chr., natomiast zakończyli odpowiednio w 4 i 10 roku po Chr. Znamy też postać Waleriusza Ligusa — prefekta z ostatnich lat panowania Augusta o bliżej nieustalonej dacie, który mógł być kolegą Lucjusza Sejusza Strabona. Urzędowanie tego ostatniego autor datuje na lata 14–16 po Chr. W roku 14 urząd miał też objąć syn Strabona — Eliusz Sejan, który od 15 roku miał sprawować go samodzielnie (s. 149–150). Już z tej rekapitulacji widać, że autor sam sobie przeczy, bo jak można pogodzić ze sobą stwierdzenia, że Strabon pełnił swoją funkcję do roku 16 i jednocześnie twierdzić kilka wersów niżej, że już w 15 roku Sejan był jedynym prefektem! Choć obie wersje są możliwe, bo brak jednoznacznych przesłanek datowania tych wydarzeń, to logika wymaga konsekwencji. Z powyżej podanych dat kilka nie podlega dyskusji — rok nominacji pierwszych dwóch prefektów wynikający z jedynego świadectwa zawartego w dziele Kasjusza Diona, brak precyzyjnej datacji urzędowania Waleriusza Ligusa i data nominacji Sejana. Dyskusyjne pozostają daty zakończenia urzędowania pierwszych dwóch prefektów oraz moment nominacji Strabona (odpowiednio rok 4, 10 i 14 po Chr. zdaniem autora). Trzeba podkreślić, że nie można jednoznacznie odrzucić datowania zaproponowanego w pracy Ireneusza Łucia, ponieważ istnieje szansa, że może on mieć rację. Szansa jak 1 do 15, ponieważ z braku źródeł dla wszystkich trzech wydarzeń dysponujemy jedyną pewną datacją, jaką jest zakres czasowy pomiędzy rokiem 2 przed Chr. a 14 po Chr. Mówiąc inaczej, nie mamy bladego pojęcia, kiedy nastąpiły dymisje Ostoriusza Skapuli i Salwiusza Aspra oraz nominacja Sejusza Strabona. Rok 10 po Chr. jest czystą spekulacją, dla której nie potrafię nawet wskazać przesłanki. Inaczej rzecz się ma z domniemaną datą dymisji Ostoriusza Skapuli w 4 roku po Chr. Opiera się ona na identyfikacji prefekta pretorianów z innym Ostoriuszem Skapulą, prefektem Egiptu za panowania Augusta znanym z inskrypcji datowanej właśnie na 4 rok⁵. Sądzone więc, że dowódca gwardii został po sześciu latach urzędowania w Rzymie wyniesiony na stanowisko namiestnika Egiptu⁶. Jednak w latach 80. XX wieku dokonano weryfikacji tego założenia, ponieważ z tekstów papirologicznych wynika, że Ostoriusz Skapula będący namiestnikiem Egiptu nosił imię Publiusz, podczas gdy dowódca gwardii zgodnie ze świadectwem Kasjusza Diona miał na

⁵ *Sammelbuch Griechischen Urkunden aus Ägypten*, Strassburg–Berlin–Leipzig–Heidelberg–Wiesbaden 1915–2006, V, 8083 = *L'Année Epigraphique* 1938, 136 = *Recueil des inscriptions grecques du Fayoum*, par E. Bernard, Leiden–Le Caire 1975–1981 (Bibliothèque d'étude, 79–80), III, 166, (Madinat-Madi, Egipt); por. A.E. Hanson, *P. Ostorius Scapula Augustan Prefect of Egypt*, *Zeitschrift für Papyrologie und Epigraphik* 47, 1982, s. 243–244.

⁶ Najpełniej ideę tę wyraził A. Stein, *Die Präefekten von Ägypten in der römischen Kaiserzeit*, *Dissertationes Bernenses* I, Bernae 1950, s. 21.

imię Kwintus⁷. Jeśli więc prefekci pretorianów i Egiptu to dwie różne osoby (być może bracia), to nie mamy żadnych podstaw, aby datować dymisję dowódcy gwardii na rok 4. Oczywiście można podtrzymywać ideę utożsamienia ze sobą obu prefektów przy prostym zabiegu — uznaniu, że do świadectwa Kasjusza Diona wkradł się błąd, oba urzędy pełniła ta sama postać nosząca *praenomen* Publiusz. Autor jednak nie idzie tą drogą, skoro opowiada się za tezą, że prefekt pretorianów miał brata będącego namiestnikiem Egiptu. W wypadku nominacji Sejusza Strabona dokonanej zdaniem autora w roku 14 mamy do czynienia z prostym nieporozumieniem. Prawdą jest, że Strabon pojawia się w źródłach jako dowódca gwardii po raz pierwszy w roku 14, kiedy po śmierci Augusta należał do grona pierwszych osób, które złożyły przysięgę wierności Tyberiuszowi. Śmierć Augusta wyznacza jednak jedynie moment *ante quem* dla nominacji, która mogła nastąpić całe lata wcześniej. Tylko wtedy jakikolwiek sens ma teza autora, że Sejusz Strabon i Waleriusz Ligus — prefekt niewątpliwie z czasów Augusta — mogli jakiś czas razem pełnić swój urząd (z pewnością nie mogło to przypaść po śmierci Augusta).

Powstaje pytanie — dlaczego w rozważaniach Ireneusza Łucia tyle niekonsekwencji i zwykłych błędów? Odpowiedź jest dość prosta. Autor w większości wypadków bazuje na monografii Michela Absila poświęconej prefektom pretorianów od czasów Augusta do Kommodusa⁸. Niestety przejmuje tezy francuskiego autora czysto mechanicznie i bezrefleksyjnie. Ten brak refleksji mści się na narracji Ireneusza Łucia bezlitośnie, ponieważ o książce Michela Absila można pozytywnego powiedzieć tylko tyle, że istnieje. Jest to pierwsza od 1939 roku, kiedy została wyda-

⁷ Pubblicazioni della Società Italiana per la ricerca dei Papyri greci e latini in Egitto. Papyri greci e latini, Firenze 1912–1957, X, 1149 = G. Bastianini, Dall'archivio del Tempio di Soknebtynis: PSI X, 1149, [w:] Studi in honore di Analdo Biscardi, III, Milano 1982, s. 481–488 = Sammelbuch Griechischen Urkunden aus Ägypten, op. cit., XVI, 12531, w. 1; P. Mich. inv. 1440 + 1436, [w:] A.E. Hanson, Two Copies of a Petition to the Prefect, Zeitschrift für Papyrologie und Epigraphik 47, 1982, s. 233–243 = eadem, The Archive of Isidoros of Psopthis and P. Ostorius Scapula, Praefectus Aegypti, Bulletin of the American Society of Papyrologists 21, 1984, s. 82–83 = Sammelbuch Griechischen Urkunden aus Ägypten..., XVI, 12713, w. 1; por. P. Mich. inv. 1674, [w:] A.E. Hanson, The Archive of Isidoros..., s. 85–87; zob. ogólnie eadem, P. Ostorius Scapula, Praefectus..., s. 245; M. Christol i S. Demougin, Notes de prosopographie équestre, Zeitschrift für Papyrologie und Epigraphik 57, 1984, s. 171; R. Syme, The Augustan Aristocracy, Oxford 1986, s. 301; S. Demougin, Prosopographie des chevaliers romain Julio-Claudiens (43 av. J.-C. — 70 ap. J.-C.), Roma 1992, s. 99, nr 94; A.R. Birley, The Roman Government of Britain, Oxford 2005, s. 28, przyp. 44.

⁸ M. Absil, Les préfets du prétoire d'Auguste à Commode. 2 avant Jésus-Christ — 192 après Jésus-Christ, Paris 1997.

na monografia Alfreda Passeriniego⁹, próba opracowania dziejów prefektury pretorianów wczesnego Cesarstwa. Jest to próba nieudana i już przy pobieżnej lekturze wychodzi na jaw, że książka ta jest pełna wewnętrznego chaosu. Wszystkie twierdzenia autora trzeba więc konfrontować ze źródłami, literaturą przedmiotu a czasami ze zdrowym rozsądkiem. Nie jest to łatwe, ponieważ Michel Absil podzielił swoją narrację na dwie części — w jednej zawarł wnioski, druga składa się z propozycyjnego wykazu zawierającego daty urzędowania prefektów pretorianów, adnotacje źródłowe i bibliografię. W praktyce najczęściej nie sposób ustalić, jakie są źródła poszczególnych tez autora. Konieczna jest żmudna kwerenda źródłowa i bibliograficzna. Kwerenda, którą Ireneusz Łuć przeprowadził, choć w ograniczonym zakresie, jeśli porówna się ją z innymi rozdziałami opisywanej monografii. Rodzi się więc pytanie, dlaczego mimo posiadania wszelkich niezbędnych narzędzi autor ślepo podąża za tezami Michela Absila? Nie potrafię dać na nie odpowiedzi. W odniesieniu do omówionej powyżej kwestii rzecz jest o tyle zabawna, że autor nawiązał do tez M. Absila zawartych na s. 119–126 jego książki. Gdyby jednak spojrzeć na s. 22, znalazłby tam zupełnie odmienną datację: Salwiusz Aper i Ostoriusz Skapula prefektami w latach 2 przed Chr. — 12 po Chr.; Waleriusz Ligus i Sejusz Strabon w latach 12–14; Strabon wraz ze swoim synem Sejanem w latach 14–16 (pomijam już tutaj, że M. Absil osobno wpisał jeszcze samodzielne urzędowanie Strabona na lata 14–16, co jego zdaniem przypadło za życia Augusta! — złóżmy to na karb chaosu panującego w tej monografii). Co gorsza do cudzych błędów Ireneusz Łuć dodaje własne. Najbardziej jaskrawym przykładem jest teza autora odnosząca się do wyróżnień, jakie otrzymał Rufriusz Kryspinus, który „mógł się poszczycić odznakami pretorskimi, to jest preturą”! (s. 157). Podobne stwierdzenie znajdujemy w odniesieniu do Sejana (s. 151), Makron zaś miał otrzymać rangę propretora (s. 155). Widać z tego wyraźnie, że autor nie odróżnia takich instytucji rzymskiego prawa publicznego doby Cesarstwa, jak urząd pretora, ranga propretora i wyróżnienie, jakim były *ornamenta praetoria*. W wypadku dowódców gwardii można mówić tylko o tych ostatnich. Trzeba podkreślić, że instytucje te różniły się nie tylko nazwą, a — jak się sądzi — ostatnia z wymienionych nie dawała nawet wstępu do senatu. Nie była więc tożsama chociażby z instytucją *adlectio*, o senatorskich urzędach nie wspominając¹⁰.

⁹ A. Passerini, *Le coorti pretorie*, Roma 1939.

¹⁰ Odsyłam do klasycznego już artykułu: B. Rémy, *Ornati et ornamenta quaestoria, praetoria et consularia sous le Haut Empire romain*, *Revue des Études Latines* 78–79, 1976–1977, s. 160–198.

Po powyższych rozważaniach przychodzi czas na podsumowanie. Po wielu wyrażonych zastrzeżeniach powinienem skłaniać się do konkluzji, że pracy Ireneusza Łucia czytać nie warto. Jestem jednak daleki od tak skrajnego wniosku. W polskojęzycznej literaturze próżno szukać zwartego opracowania tematu, którym zajął się autor¹¹. Z tego też powodu czytać jego pracę należy, choć z rezerwą wobec stawianych tez. Omawiana monografia jest bardzo nierówna. Śmiem zaryzykować tezę, że powstała w wyniku gruntownego przepracowania wcześniejszych publikacji autora oraz tekstów, które z różnych względów nie były dotąd opublikowane. To wyjaśnia niekonsekwencje chronologiczne, liczne powtórzenia i istotne luki w prowadzonej narracji. Sama idea jest godna aprobaty tym bardziej, że wspomniane artykuły nie są łatwo dostępne dla przeciętnego czytelnika. Sądzę jednak, że bardziej adekwatny do zawartości byłby podtytuł zaczynający się od zwrotu „Studia z dziejów...”.

¹¹W światowej literaturze przedmiotu lukę tę częściowo wypełniają prace o charakterze popularno-naukowym, które jednak z braku innych opracowań są także cytowane w naukowej literaturze przedmiotu, szczególnie: B. Rankov, *The Praetorian Guard*, London 1994; w mniejszym zakresie: M. Jallet-Huant, *La garde prétorienne dans la Rome antique*, Charenton-le-Pont 2004.